

CZASOPISMO

TOWARZYSTWA APTEKARSKIEGO.

Wychodzi co 1go i 15go każdego miesiąca w objętości 1—1½ arkusza druku. — Prenumerata wynosi dla członków towarzystwa rocznie 4 zlr. 30 ct.; półrocznie 2 zlr. 20 ct.; dla nieczłonków w Austrii rocznie 6 zlr. 30 ct., półrocznie 3 zlr. 20 ct., w Warszawie rocznie rsr. 4 kop. 50, na prowincyi w Król. polskiem i w Ces. Rosyjskiem z przesłką rsr. 5 kop. 20; w Niemczech rocznie 12 Mk., w Belgii, Francyi i Szwajcaryi frank. 15.— Cena ogłoszeń wynosi 5 ct. od wiersza (petit) Administracyja we Lwowie w aptece A. MUSSILA na Zółkiewskiem. Wszelkie korespondencyje i listy dotyczące redakcyi a i reklamacyje adresować należy do redaktora Lwów ul. Sobieskiego 1. 30. 2. piętro — Ogłoszenia w Wiedniu przyjmuje wyłącznie kolega E. Koszałek. Hernals, Hauptstrasse 46.—W Warszawie główny skład u Gebetnera i Wolf'a.

Treść: O odkryciu i sporządzaniu barwików anilinowych według dra. W. Miller'a skreślił M. D. W. (Dokończenie). — Kronika chemiczno-farmaceutyczna XV. — XVII. przez M. D. W. — Przepisy na niektóre osobliwki. — Sprawy zawodu aptek.: Stanowisko dzisiejsze aptekarza skreślił D. Schneider. Ogłoszenie konkursu na otworzyć się mającą aptekę w Bukowsku. Z wydziału towarz. aptek. — Wiadomości bieżące. — Przyczynek do historyi farmacyi w Polsce. — Nadesłane. — Ogłoszenia.

O odkryciu i sporządzaniu barwików anilinowych według dra. W. Miller'a

skreślił M. D. W.

(Dokończenie.)

Moweina była więc pierwszym barwikiem anilinowym. W dwa lata po jej poznaniu sporządził Hoffmann z aniliny inny, a to czerwony barwik, który nieco później otrzymał nazwę fuksyny (czerwieni Hoffmann'a) i który niezaprzeczenie jest najpiękniejszym ze wszystkich do obecnej chwili znanych barwików anilinowych.

Z zjawieniem się fuksyny na targach, płacono za kilogram takowej 1200 franków. Sporządzano ją działając tlenem tj. utleniając nieczystą (toluidynę zawierającą) anilinę. Tlen potrzebny wydostawano z najrozmaitszych połączeń, z soli metalicznych (jak chlorki rtęciowy lub cynowy), z kwasu azotowego, a najczęściej (gdyż okazało się to najdogodniejszym) z kwasu arsenowego, ogrzewając połączenia te z aniliną w wielkich żelaznych kotłach.

Ż pomiędzy środków używanych do utlenienia aniliny celem otrzymania fuksyny, oddawał kwas arsenowy najlepsze usługi, bo przy jego pomocy otrzymywano najlepszy wydatek, tak że mimo wielu jego stron ujemnych, zwłaszcza jego trujących własności, po dziś dzień w wielu fabrykach nim wyłącznie się posługują. Cena fuksyny, w r. 1860 jeszcze zawsze 1200 franków wynosząca spadła wkrótce w skutek ulepszanego sposobu sporządzania na, na 15 mówię piętnaście franków za kilogram. Ale trująca własność kwasu arsenowego, bardzo niekorzystnie wpływała na jej rozpowszechnienie, wyłaziła że tak powiem jak sztydło z worka. Fabryki chcąc się pozbyć niedających się więcej użyć resztek arsenu wrzucały takowe do rzek. W skutek tego jednak zatruwano tysiące i znowu tysiące ryb, tak że nareszcie ocknęły się policyje odnośnych państw i zakazały nadal coś podobnego czynić. Zbierały się więc po fabrykach całe góry arsenu, co znowu sąsiadom owych fabryk niebardzo mogło się podobać. Rozpisywano więc konkurs nadgrodowe, za wynalezienie metody, za pomocą której możnaby te reszty arsenowe uczynić nieszkodliwymi, a niektóre sumienniejsze fabryki ponosiły znaczne koszta pakując owe reszty w beczki i wysyłając je na morze celem zatopienia.

Co jednakże najnieprzyjemniejszym przy całej tej sprawie było to głównie ta okoliczność że i barwiki sporządzone przy pomocy kwasu arsenowego zawsze były chociażby tylko cokolwiek tymże kwasem zanieczyszczone a więc trujące, w skutek czego u publiczności nienajlepszą miały sławę. Nareszcie jednak udało się francuzowi Coupier'owi dociec, że miasto kwasu arsenowego można w tym samym celu i z takimże samym skutkiem użyć (jako materiału wydzielającego tlen) nitrobenzolu.

Metoda Courpier'a znalazła nietylko we Francyi lecz i w Niemczech uznanie i zastosowanie i już od r. 1872 bywa w fabrykach w Hoechst, Berlinie i Ludwigshafen fuksyna sporządzana za pomocą nitrobenzolu. W innych fabrykach niemieckich pracują jeszcze zawsze według dawnego systemu, z tém jednakowoż ulepszeniem, iż pozostałe reszty arsenu nie wyrzucają jak dawniej lecz przerabiają, w skutek czego zdrowotność okolic fabrycznych o wiele się polepszyła. Zawsze jednak większa część fuksyny sporządzonej w Niemczech zawiera zazwyczaj mniejsze lub większe ślady arsenu.

Fuksyna posiada tak samo jak i sama anilina własność zmieniania się pod wpływem odnośnych czynników na barwiki od niej zupełnie odmienne. I tak ogrzewając fuksynę z jodkiem metylu lub

chlorowodorkiem aniliny l. t. p. otrzymuje się fioletowe, niebieskie, zielone i t. p. barwiki, które pod nazwy: Błękit Hoffmann'a, błękit Lyon'ski, Błękit alkaliczny, Błękit anilinowy, Zieleń jodowa, Zieleń metylowa i t. d. powszechnie są znane.

Wprawdzie zarzucają barwikom i nie bez racyi, że są nie trwałe czyli że rychło płowieją — mimo to jednak fabryki dostarczające takowych po dziś dzień jeszcze najlepsze robią interesa, zawsze bowiem pomimo wielu stron ujemnych, mają barwiki anilinowe wiele dodatkich, do których zwłaszcza niesłychana taniość zaliczoną być musi. Ażeby zabarwić na czerwono kilogram wełny spotrzebywano w starożytności 4—5 tysięcy ślimaków barwiących, a obecnie potrzeba do tego celu zaledwie 5 gramów fuksyny niewiecej jak 4 centów kosztujących. Siła barwienia fuksyny jest tak wielką, że w roztworze 1 cz. fuksyny na 100 milionów części wody zawsze jeszcze jedwab zabarwić można na różowo, a w dodatku barwienie fuksynę jest najprostszą w świecie rzeczą.

Atoli zastąpienie barwików anilinowych innymi trwalszymi barwikami jest poprostu tylko zadaniem czasu, i dzisiaj znamy niektóre barwiki wcale anilinowym nie ustępujące a znacznie trwalsze. Przed kilku laty Baeyer i Caro wykryli przesliczny czerwony barwik nazwany eozyną (Eosin). Otrzymuje go się ogrzewając rezorcynę z kwasem ftalowym (ciała również produktami smolnemi będące) i działając na otrzymany stop bromem. Już w roku 1879 sporządzano tego barwika w Niemczech tyle, iż za potrzebne do jego sporządzenia materiały surowe zapłacili odnośnie fabryki 5 milionów marek.

Ostatnimi czasy P. Griess, dociekl iż anilina i ciała do tego samego typu należące traktowane azotynem potasowym zamieniają się na tak zwane Diazo-połączenia, w których atomy azotu w bardzo dziwny sposób są między sobą połączone. Ciała te powstają z taką łatwością a cały proces odbywa się tak gwałtownie, że trzeba naczynia w których się pracę przedsięwzięje jak najmocniej chłodzić, a fabryki zajmujące się ich sporządzaniem musiały pozaopatrywać się najprzód w wielkie maszyny do wyrobu lodu. Nadto ciała te nie są wcale barwikami, lecz połączeniami nader niebezpiecznemi tak samo gwałtownie jak dynamit wybuchającemi mogącemi przy nieostrożnem obchodzeniu się z niemi największe spowodzić nieszczęścia. Jednakże działając na te ciała połączeniami anilinowemi lub fenolami (do których znany powszechnie kwas karbolowy należy) to zamieniają się one prawie w okamgnieniu na barwiki, które nie

posiadają własności wybuchających i które noszą nazwę Azo-barwików. Początkowo sporządzano tym sposobem tylko barwiki żółte, aż nareszcie zwróciwszy uwagę na naftalinę, ten do owej chwili bezwartościowy produkt smolny, przekonali się uczeni, że przy jego pomocy z diazo-połączeń najpiękniejsze czerwone barwiki otrzymać można. Z gorączkowym więc pospiechem studyjowano owe reakcje dalej i dzisiaj znamy już cały szereg precudnych barwików naftalinowych jak: Ponceaux, Coccinine, Bordeaux i t. d. i t. d., których kilogram tylko 8—9 kosztuje marek. Diazo albo naftalinowe barwiki przeznaczone są jak się zdaje do wyparcia koszenili z farbiarni raz na zawsze, gdyż oprócz łatwości w sporządzaniu, wielkiej siły barwienia i taniości nie płowieją one i owszem zachowują się wobec światła, powietrza, kwasów i alkaliów zupełnie tak samo jak barwik koszenili czyli karminowy.

Kronika chemiczno-farmaceutyczna.

XV. Działanie kwasu azotowego dymiącego na morfinę według P. Chastaing'a (Ob. Rundschau z Rep. Pharm. XXXVIII. str. 22.)

Już dawniej próbowano wyrabiać z morfiny kwas pikrynowy, lecz wszystkie próby dotyczące nie udawały się. Dopiero wspomniany autor ogrzewając w zatopionych rurach morfinę z dymiącym kwasem azotowym do 100°C. otrzymał produkt żądany. Wprawdzie w cieplecie 103°C. rury gwałtownie wybuchły, lecz z uratowanych szczęśliwie reszt przekonał się, że produkt jest w istocie kwasem pikrynowym. Barwi on jedwab tak samo jak kwas pikrynowy, a analiza potwierdza również iż jest kwasem pikrynowym. Twierdzi więc autor, że obok grupy pyridynowej znachodzi się w morfinie także grupa (pierścień) benzolowa.

XVI. Nitrogliceryna jako środek leczniczy poczyną coraz częstsze znachodzić zastosowanie, zwłaszcza w chorobie Bright'a. Według sprawozdania zamieszczonego w Wien. med. Ztg. zastosowywanie jej w powyższym celu dotychczas nie wydało wcale dodatnich wyników a w wielu wypadkach wręcz przeciwnie. Zazwyczaj zapisywano nitroglicerynę w następującej mieszance. Rp. Nitroglicerini 1,0 Spirit. vini 10,0 destil. 40,0 M. Dt. Trzy razy dziennie po 8—10 kropli.

XVII. Rozpuszczalność jodoformu według Vulpia'sa. (Ob. Arch. der Pharmacie. Rok 1882. Zeszyt I.)

Jodoform rozpuszcza się w ogólności dość trudno. Vulpiaś badał bliżej te stosunki i donosi, iż

Chloroform rozczylnia	5%	jodoformu	} przyczém rozczylny te przy- mują już po bardzo krótkim przeciągu czasu barwę mniej lub więcej różową aż do cie- mno-czerwonej.
Eter naftowy	1	"	
Benzyna	1,5	"	
Olejek cytrynowy	9	"	} rozczylny nie zmieniają pierwotnej swej barwy
" fauklowy	9	"	
" godzikowy	8	"	
" karolkowy	16	"	
" lawendowy	7	"	
" skurzykowy	14	"	
" rozmarynowy	9	"	
" terpentynowy	4	"	***

Przepisy na niektóre osobliwki.

Oceć toaletowy.

Rp. Tinctura benzoës.

Tinctura balsami Tolutani aa 2·00

Aqua Coloniensis moschata 80·00

Mixtura oleoso-balsamic 20·00

Acid acetici dit. 30·0

Radic. ratanhae 0 25

Moczy się przez 3—4 dni następnie przesącza.

Jako kosmetyk używanym bywa po kilka kropli w wodzie.

Aqua orientalis dr. Walkera.

Rp. Acid. acetici 100·00

Aqua Coloniensis 400 00

Ammonii acetici 15·00

Dtm. Esterne.

Przeciw reumatyzmowi, osłabieniu nerwów i t. p.

Plaster na odgniotki.

Rp. Oleum olivarum 3·00

Cerae 1·0

Farinae tritici 9·0

Acid acetic 6·0

Acid. boracie 3 0
Ol lavandulae 0·4
Aceti puri 3·0
Dtr. ad vitrum.

Przez 24 godzin trzymać na miejscu bolącym.

Płyn przeciw mółom.

Rp. Acid. carbol pur 10·0
Oleum caryophill.
Oleum Citri.
Camphorae aa 5·0
Spir. vin. 500·0
Solve et misce.

Płynem zlewają się futra za pomocą rozpryskiwacza w razie braku tego poléwa się papier i kładzie się go w ubrania lub w futra.

Sprawy zawodu aptékarskiego.

Stanowisko dzisiejsze aptékarza

skreślił

D. Schneider.

Magister farmacyi i aptékarz.

Stan aptékarzski do dnia dzisiejszego jest oceniany bardzo fałszywie. Jako praktyczny przyrodnik oraz i kupiec rzadko kiedy przez mozolne zatrudnienie dobija się apték. stanowiska, które mu jako fachowo-wykształconemu w społeczeństwie należy; dotychczas jako taki swego urzędu nie piastuje, a ta rana, która się z każdym dniem zwiększa stanie się z czasem ruiną całego stanu. To dwoiste stanowisko, które z jednej strony jako zakład zdrowotny potrzebuje pewnych wiadomości fachowych jest ograniczonym w zarobkowaniu np. nadaną taksą z drugiej strony stanowiąc korporacyję, która sama o sobie wobec władz najwyższych nie stanowić nie może, gdyż jest pod nadzorem medyków.

W niniejszych uwagach starać się będę szérszej publiczności dosadnie okazać w czém to zle tkwi.

Metoda Hanemann'a w homeopatycznym leczeniu, stara się aptékarstwo zniszczyć, nasamprzód ekspedycyja w osobnym pokoju

odbywać się powinna i przez osobnego pracownika; co dla biednych apték jest niepodobieństwem przy małym odbycie. Homeopaci starają się sami o ile w ich możności, aptékarzy deskredytować wobec publiczności, chociażby ci leki homopatyczne sprzedawali, a to z tej niby przyczyny, że oni jako nieprzyjaciele homeopaty nie będą tak ściśle żądany lek ekspedycyjować, a publiczność musi uwierzyć; chociaż sam miałem wypadki, że lekarz homeopata brał lek na wymioty z aptéki, dla dziecka na dyfteryję chorego, a zadawał jako homeopatyczny któż na tém cierpi? profan w tym zawodzie, gdyż ci co się homeopatyją kurują o niej cuda opowiadać umieją.

Na czém leczenie homeopatyją najwięcej polega? oto aby natura sama sobie pomagała, a powtóre na wielkiej dyjecie. Któż może trzymać taką dyjetę, gdyby leków nie brał, temu koniecznem jest coś zadawać, inaczej nie zastosuje się do niej; dostaje groszek cukru mlekowego do szklanki wody, a z tej mieszaniny dostaje dwie lub trzy łyżki dziennie, zato jada rosół bez zaprawki nie słony; a matka natura pomaga, tu dodać należy iż wydawanie leków przez homeopatów i wyterynarzy jest wielką niesłusnością, bo brak wszelkiej kontroli, tak co do cen, jako też co do jakości.

Badania Liebig'a na polu organicznej chemii zrobiły ogromny zwrot w medycynie, ten stara się w działaniach fizyologicznych z każdego pożywienia jakąś korzyść wykryć i tak gdzie dawniej lekarz dla chorego był zmuszonym środki wzmacniające przypisywać by do rekonwalescencji dopomódz, zadaje teraz mocny bulion lub stare wino.

Badania fizyologiczno-chemiczne postawiły lekarzy w pewności co do dyagnozy w słabościach, ztąd i prostsza ordynacja a wielu ucieka się do środków uniwersalnych, choć mniej skutecznych a drogich, lecz zato pięknie opakowanych i przyjemnych do żąywania.

We Francyi nauka farmacyi dość wysoko stanęła, lecz i przedsiębiorstwo szacherki środkami uniwersalnymi rozwinęło się do najwyższego stopnia, zalewając cały prawie świat patentowanymi tajemniczymi środkami.

Oto jest rak który stanowi aptékarzskiemu zagraża, wzywamy o pomoc i obronę rządu, cóż za odpowiedź otrzymujemy oto „*industrie* powinno się wspierać“, a to byłoby przeciw wolności zarobkowania, a ty p. aptékarzu podpadasz kontroli całej publiki abyś centa więcej nie policzył. Sąd karze oszustwo, gdy zostanie dowiedzioném, kuracja środkami tajemniczymi, jako najwięcej oszukańczymi, bo nietylko drogo kosztują, co by w aptéce dziesięć razy mniej wynosiło, żadnej nie podlega karze; lecz któż staje w obrobie aptékarzy i kto jest sędzią oszustów? prawnik albo lekarz? Aptékarzy sami nie mają wobec wysokiego rządu swych własnych fachowych obrońców i zastępców, mają tylko głos doradcy.

Czytajmy wystąpienia mężów nauki farmacyi jako: Jakobsohna, Hagera, Wittsteina, dr. Richtera, oni wzywają organa, w których rękę leży aby energicznie przeciw oszustwu temu wystąpili, lecz jest to głos wołającego na puszczy.

Zakłady lecznicze wód mineralnych i hydropatyczne także przyczyniają się do zmniejszenia czynności aptek.

Przez odkrycie alkaloidów tj. najważniejszych zasad roślinnych pozakładali po większej części sami aptekarze fabryki, które li tylko tymi wyrobami się zatrudniają. Do wykrycia alkaloidów roślinnych potrzebny jest dokładny rozbiór jakościowy. Wiedza bardzo dużo z tego zyskała, aptekarze przeciwnie oni zmuszeni w swych pracowniach aptecznych sporządzać przetwory, w któreby w działaniach alkaloidom dorównać mogły i tak powstały wyciągi wyskokowe, nastoje kwaśne np. nastój kory chinowej kwaśny, nastój aromatyczny kwaśny, a nawet i odwary kwaśne.

Założenie fabryk chemicznych oddziaływa bardzo ujemnie na wykształcenie poświęcających się zawodowi aptekarskiemu, dawniej wyrabiano po pracowniach aptecznych bardzo wiele wyrobów chemicznych, dziś dla konkurencji fabryk wyrób takowy pod żadnym względem nie opłaca się, ztąd aptekarz schodzi na kupca, starając się swój towar z najtańszego źródła pobierać, z tą jednakowoż różnicą; że kupiec stara się tylko o taniość towaru, gdy tymczasem aptekarz i za jakość jest odpowiedzialny. Mała tylko ilość aptekarzy wyrabia niektóre przetwory w swych pracowniach lub po sprowadzeniu takowych z fabryki o ich jakości i dobroci się przekonywa, gdyż podobne prace wymagają też ogromnych wkładów.

Wielką wadą jest, że panowie, którzy takse dla aptekarzy układają przy przetworach chemicznych za podstawę biorą cenniki materyjalistów, którzy przystępnymi cenami nie troszcząc się o jakość, starają się jak najwięcej odbiorców przysporzyć.

Oto są przyczyny, dla których stan aptekarski materyjalnie ku upadkowi się chyli, a jest on takim w krajach, gdzie prawo dopiero koncesyjonanem zostaje, przypatrzmy się ale Francji, lub Włochom, gdzie wolność zakładania aptek nie jest wzbronioną; nigdzie nie ma tyle wypadków otrucia co w Anglii lub Francji, prawie każdy aptekarz jest specjalistą jakiegoś środka tajemniczego, ma się rozumieć patentowanego. We Włoszech jest projekt nowemi ustawami podnieść stan aptekarski, lecz wątpimy bardzo czyli co korzystnego z pod rąk teologów, prawników i lekarzy dla nich się dostanie.

Nie od rzeczy będzie, jeżeli powtórzym zdanie znakomitości naukowej i to lekarza, nadradcy sanitarnego dra Phoebusa, prof. farmakologii w Geissen, który do aptekarza O. Waldheima we Wiedniu, pisał, dla jakich przyczyn zostało utrudnionem stanowisko aptekarza.

I. Wygórowane wymagania publiczności i w końcu rządu, gdyż jako aptekarz opłaca daninę państwową najwyższej klasy zarobkującej.

II. Wymagania postępu więc i ekspedycja zewnętrzna daleko staranniejsza,

III. Dochody zaś tym wymaganiom wcale nie równają się, ponieważ:

a) stan zdrowia ludności z powodu ulepszeń w pomieszkaniach, jako też i pożywieniu daleko pomyślniejszy,

b) leczenie chorych skuteczniejsze i prostsze,

c) użycie leków daleko mniejsze,

d) użycie wód mineralnych i wyrobów źródłanych bardzo wiele środków aptecznych z użycia usunęło jak np. proszki szumiące, wodę sodową, trunek wiedeński it. d.,

e) środki uniwersalne przedawane prawie po wszystkich sklepach,

f) chemiczne wyroby, które materyjaliści, komu bądź sprzedają. Wszystkie te powyżwymienione przyczyny od roku do roku przybierają na rozmiarach, a rząd wcale nie śpieszy się zapobiedz temu złemu, a przecież dla dobra ogółu byłoby koniecznem, aby aptekarz bez trosk swemu trudnemu czasem nawet zdrowiu zagrażającemu zawodowi mógł się poświęcić.

W następnych uwagach okazał w jaki sposób zapatruje się na nas publiczność, a to każdy stan z osobna.

a) Uczeń w ogólności a może z bardzo małym wyjątkiem uważają aptekarza jako uieukończzonego, z przyczyny, że nie ma egzaminu dojrzałości, lecz niechaj ci panowie, rozważą jakiej pracy i jakim mozolnym nankom musi się każdy aptekarz poświęcić, jeżeli chce być w swym zawodzie biegłym; gdyż podstawą nauk przyrodniczych można tylko praktyką nabyć, a chociaż brakuje mu wiadomości klasyków greckich lub rzymskich, których filolog, prawnik a w końcu lekarz potrzebuje; zato przypatrzmy się pracy farmaceutów z jaką mozolnością i ścisłością każdy swe doświadczenie zbierać musi, aby niegdyś stać się godnym przedstawicielem swego zawodu.

Są wprawdzie i w naszym zawodzie ludzie, którzy się ledwie prześliznęli lecz po tych jednostkach nie powinna publiczność sądzić ogółu. Panowie lekarzy, gdyby prawdziwe wyobrażenie mieli o stanowisku aptekarza, byłoby ich powinnością ogół z fałszywego mniemania wyprowadzać, lecz dzieje się wprost przeciwnie, stan lekarski widzi w aptekarzach swych wrogów, którzy część ich zarobku pochłaniają; gdyż dawniej lekarze sami leki sporządzali, w mniemaniu tym pozostają najmłodszy lekarze z bardzo małą praktyką. Przed kilkuset laty było na czasie postawić lekarza jako stróża farmacyi kiedy ta nauka nie jako osobna wiadomość traktowaną była jak dzisiaj, a lecznictwo było także na niższej stopie. Dziś gdzie nauka farmacyi gruntownie się rozwinęła, a wielu aptekarzy jako sławni przyrodnicy w jednej lub w drugiej gałęzi stanowisko zajmują; tak samo lekarz chcąc się w jednej lub w drugiej gałęzi lecznictwa jako specjalista wykształcić, poświęca się okulistyce, położnictwu, chirurgii operacyjnej itp. musiałby się specjalnie farmacyi poświęcić z tych powodów powinno nam głównie zależeć na stanowczym rozdziale medycyny od farmacyi.

b) Dalsza część społeczeństwa uważa aptekarza jako kupca, a to osobiście ci panowie, którzy takse dla nich ustanawiają. Nieraz słyszymy „aptekarze liczą sobie 99% oni wiedzą, że u

materyjalisty jakas tam ingydyjencyja kosztuje tyle a tyle, a lek z niej sporzadzony kosztuje cztery razy tyle, lecz o tem zapominaja, ze dla sporzadzenia tego leku potrzeba wiadomosci, czasu, dosc drogiego przyborow, ktore czasem i zniszczeniu podpadaja.

Jeżeli w winiarni lub restauracyi zapłaci się kilka lub kilkanaście złotych, to należy do szyku, lecz gdy w aptece za lek kilka dziesiąt centów się zapłaci i to za lekarstwo mniej smaczne wtedy narzekania, że obdartym się zostało — z tego wypływa, że aptekarz powinien jeszcze dopłacić biorącym.

3. Często uważają aptekarza jako kupca, lecz kupiec uważa go jako kramarza, gdyż ten zwykł liczyć po jego kupieckich obrotach pieniężnych; a tymczasem aptekarz ledwie wyżyć może, a w małych miasteczkach nawet i z nędzą wależy; mało tylko aptekarzy, lecz to tylko w wielkich miastach, że przychodzą do majątku, lecz z tych nie możemy sądzić o wszystkich. Kupiec obraca swym nawet małym kapitałem kilkanaście razy do roku, a aptekarz ledwie raz, a często i to nie, gdyż artykuł sprowadzony znajdować się musi, gdyż przepis nakazuje, a włożony kapitał leży martwo i gdyby chciał większy kapitał włożyć do obrotu to tym większy bez użytku leżeć będzie.

4. Rzemieślnik sądzi aptekarza raz jako wyrobnika raz jako kupca, a jako kupiec powinien przy swym małym obrocie szukać źródła zkadby jak najtaniej swe materyjaly mógł otrzymać, lecz zawsze usilnie na to zważać, aby dostał towar jak najlepszy, któryby przepisom wymaganym odpowiadał, w takim razie trudno konkurencyi z kupcem utrzymać. Aptekarz jest odpowiedzialny wobec rewizyi za swe wszystkie wyroby, kupiec zaś stara się o najtańsze nie troszcząc się o jakość, a publiczność szuka tylko taniego towaru, „Vulgus vult decipi ego decipiatur“ powiada przysłowie łacińskie, aptekarz jest więc między młotem z kowadłem.

Przypatrzmy się jakie korzyści ma ogół. Korzysta z wiadomości przyrodniczych aptekarza, osobiście w małych miejscowościach, gdzie on jako wykształcony przyrodnik może podać w sprawach zdrowotnych praktyczną i na doświadczeniach opartą radę. Jestem więc mniemania, że rządowi powinno na tém najwięcej zależeć, aby aptekarz odpowiednio stanowisku swemu był uważany i w sprawach zdrowotnych używany. Dzieje się wręcz przeciwnie, sprawy najważniejsze zdrowotne np. przeprowadzenie desynfekcyi, zarządy szpitalów są pod dozorem najmniej w przeprowadzeniu do tego uzdolnionych ludzi, a to się dzieje z przyczyn, że aptekarstwo jest pod opieką tych, którym zawód na wskrós nie jest znany.

Z tego co dotychczas powiedziałem przychodzę do następujących głównych zasad na podstawie których stan aptekarski reformowanym być powinien.

1. Zawodowi aptekarskiemu poświęcający się młodzieniec powinien najmniej szóstą gimn. klasę z dobrym postępem ukończyć, a to z tego powodu nie można żądać wyższych szkół, gdyż on nie tylko ma być uczonym ale i praktycznym, przyzwyczajając

się musi do ścisłej akuratałości i porządku; starszego trudnoby było do tego wszystkiego przyzwyczaić. Głównym jest obowiązkiem pryncypała swego ucznia najstaranniej do wszechnicy przygotować aby się systematycznie to odbywało i pewnoś była w postępach nauczonych powinno się przy każdej rewizji apteki ucznia egzaminować. Po trzechletniej praktyce po złożeniu egzaminu z dobrym postępem na podaptékarza, rok kondycyjować przed wstąpieniem na wszechnicę. Na wszechnicę zapisuje się jako zwyczajny słuchacz wydziału filozoficznego, przez dwa lata, jeżeli zaś chce otrzymać stopień magistra farmacyi, lub chce się doktoryzować jako doktor chemii lub farmacyi, obowiązany jest uczęszczać rok trzeci i słuchać prócz chemii farmaceutycznej jakościowej, ilościowej i sądowej także fizyologiczną (toksykologiczną), tak aby w tych gałęziach chemii praktycznej rutyny nabrał, a gdy tak wykształcimy naszemu zawodowi poświęcającego się młodzieńca, zbędną będzie opieka pp. medyków nad naszym stanem.

2. Nadzór apték powinien być oddany fachowo-wykształconym aptékarzom, którzy stosunki tychże dokładnie znają.

3. Regulamin dla aptékarzy powinni oni sami opracować, w którym ale lekarze doradczy głos mieć powinni a to z przyczyn następujących:

a) słuszną podstawą do usunięcia taksy,

b) zarządzenia skuteczne, aby zapobiedz nadużyciom kupców a w takim razie i taksa przystępniejszą być może, jeżeli ustawy skutecznie tym nadużyciom zapobiegać będą, a sprzedaż trucizn jedynie tym tylko dozwoloną być może, którzy z chemiczném złożeniem, jako też o skutkach działalności tychże dokładnie są obeznani,

c) opuszczanie odsetek nie powinien rząd żądać, jeżeli leki dla publicznych zakładów są wydawane. Z jakich przyczyn ma aptékarz opłacać drugi podatek, czyż i tak wysokich nie opłaca jako obywatel państwa?

d) sprzedaż środków patentowanych a tajemniczych powinien rząd jak najsurowiej zakazać, gdyż tym najwięcej uszczerbku tak aptékarze, jako też i lekarze doznają, a publiczność najwięcej, gdyż opłaca dziesięciorako to, co za ordynacją lekarską w aptéce kosztowałoby. Tu także dodam, że wydawanie leków przez homeopatów jakoteż i wyterynarzy jest wielką niesłusznoscą, tu brak wszelkiej tak co do cen jako i do jakości kontroli.

e) założenie apték powinno być tylko po dokładnem zbadaniu rzeczywistej potrzeby i to od stron bezinteresowanych dozwolone, gdyż tylko wtedy może publiczność być pewną, że dostanie lek świeży i dobry; jeżeli odbył takowy jest zapewniony.

W Podwołoczyskach w marcu 1882.

L. 13.257.

Obwieszczenie.

Wysokie c. k. Namiestnictwo reskryptem z dnia 11. grudnia 1881 l. 56.146, zezwoliło na otworenie aptéki publicznej w miasteczku Bukowsku powiatu Sanockiego.

W skutek tego rozpisuje się niniejszem konkurs do dnia 31. marca 1882 r., do którego to terminu ubiegający się o dotyczącą koncesyję winni wnieść swoje należycie udokumentowane podania zaopatrzone w dowody uzdolnienia, pełnoletności, moralnego prowadzenia się i posiadania dostatecznych funduszków za pośrednictwem c. k. Starostwa, w którego obrebie położone jest miejsce ich zamieszkania do c. k. Starostwa w Sanoku.

Sanok dnia 1. lutego 1882.

(Uwiedomienie o rozpisaniu tego konkursu doszło gremijum dnia 10. marca 1882 r.)

Z wydziału towarzystwa aptékarskiego.

Do sprzedania : Hba Menth piper.

Castoreum sibir, deka 3 zlr. 50 ct

Cantharides kilo 4 " — "

Lapis Cancror kilo 5 " 50 "

Secale corunt " 1 " 50 "

Sem foeniculi " — " 40 " (100 kl. 35 zlr.)

" sinapis alb " — " 20 " (100 kl. 16 zlr.)

Poszukuje się do kupienia : Baccae Myrtillorum

Hba Centauri

Flores Chamomil vulg

" Malvae arbor

Sem Sinapis nigr.

Poszukują umieszczenia : Magistrowie — asystenci.

Starszy magister farmacyi, rutynowany ekspedyjent, pozostający 4 lata na miejscu, poszukuje od 1. maja 1882 r. kondycyi w jednym z większych miast Galicyi.

Poszukuje się do nabycia lub wydzierżawienia aptéki w mniejszem mieście powiatowém.

Aptéka w małym miasteczku z domem i ogrodem do sprzedania.

PP. którzy z pośrednictwa skorzystali, a taksy ustanowionej statutem w kwocie 2 zlr. jako nieczłonkowie towarzystwa nie uiścili, raczą takową na ręce podpisanego nadesłać.

S. Kajetanowicz,
w aptéce pod złotym lwem
we Lwowie.

Wiadomości bieżące.

— Egzamen na podaptékarza zdał w dniu 4. b. m. przed komisyją egzaminacyjną Gremijum aptékarzy Galicyi wschodniej p. S. Morawetz uczeń kol. Geilhofera ze Lwowa.

— Wydział gospodarczy IV. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, który stosownie do uchwały zapadłej w Krakowie, odbędzie się w r. 1883, rozpoczął już swe czynności.

— Sprawozdanie z czynności chemika miejskiego we Lwowie za czas od 1. lipca po koniec grudnia 1881 r., które to czynności wypełnia obecnie dr. M. Dunin Wąsowicz, przedłożone zostało ostatnimi czasy IV. Sekcyi Rady miejskiej. Ze sprawozdania tego widzimy, iż dr. Dunin Wąsowicz, wziął udział w 226 komisjach sanitarnych i uskutecznił ogółem 489 rozbiórów chemicznych. Dostarczyły materyjału do rozbiórów tych w 11 wypadkach departament III. w 16, depart. II. w 1 wypadku, depart. VI., a wreszcie wypadków fizykat miejski i depart. V. względnie urząd targowy. I tak: było 11 wód źródłanych i studziennych, z których 8 okazało się nieprzydatnymi do picia; 6 piw z browarów lwowskich a 3 z browarów pozakrajowych. Piwa lwowskie są czyste, lecz lekkie i mało chmielone, najwięcej chmielone piwo wyrabia browar gr. kat. Metropolii. — 17 próbek ramu z wyjątkiem 1, wszystko fabrykaty stuczne, zazwyczaj bardzo liche, 51 wódek prostych, z których tylko 9 w istocie wódkami nazwać było można; 79 rosoglijów, likierów i kremów, z których 13 zupełnie czystych, reszta zawierała mniejsze lub większe ślady niedogonu, a 6 z nich barwione były fuksyną. Wina białego 29 prób, wszystkie okazały się winami ulepszanymi (corrigirte Weine), czerwonego zaś 36, z których 5 zupełnie czystych samorodnych, 30 mieszaninami różnych win (Verschnitt) lub winami ulepszanymi, barwionymi po części burakami, wiszniami, morwami lub kwiatem ślazu, ale ani w jednym wypadku fuksyną, 1 próba zaś był to ocet winny, zaprawiony cukrem, gliceryną i wodą zwykłą. Śmietanki 19 prób, z których tylko 5 były śmietanką prawą, 3 zafalszowane mąką, reszta raczej niezbieganem mlekiem. Mleka zbieranego prób 14, z tych 6 czystych, reszta rozcieńczane wodą, w 1 wypadku skonstatował chemik 45% dodatek wody. — Masła 7 prób, wszystkie zjełczałe, a jedna próba zawierała 37% masła, reszta zaś była sêrem i serwatką. Sêra, korniszonów, barwików do wódek, tłuszczów mineralnych, gron winnych, jaj kurzych po 2 próby; miód psąny, buljon stały, czereśnie po 1; proszków roślinnych i leków złożonych 7 prób; sorbet jeden zabarwiony był fuksyną; owoców smażonych, cukrów i konfitur 29, soku malinowego prób 23, z tych 1 barwiony fuksyną, a 2 skisłe mieszaniny, żadnej spólności z sokiem malinowym nie mające. 4 soki wiszniowe, z tych 1 okazał się wódką zaprawioną wiszniami, 13 prób octu, wszystkie liche, lecz tylko 1 próba zawierała wolny kwas solny, 11 próbek cukru miątkiego (Farinamehl), 47 próbek kawy surowej i palonej, 7 kawy figowej, 12 cykoryi, 19 pieprzu tłuczonego, papryki i cynamonu po 8, 4 musztardy, wszystko po większej części towary liche lecz wprost zdrowiu

ludzkiemu szkodzić nie mogące, 13 prób mąki, z tych 1 zawierała ślady siarkanu miedziowego i 3 pieczywa, z których 1 uznano za złe. Wreszcie analizował chemik z polecenia VI. departamentu jedne wnętrzości ludzkie, lecz domniemywanych w nich trucizn nie zawierały one wcale. (Kosmos).

— Masa zapalna szwedzkich zapalek jest trującą według poszukiwań prof. Hussemann'a. Masa ta zawiera dość znaczną ilość dwuchromianu potasowego jako przeciwtrucizna, zatem w danym wypadku służyć może węglan wapna, przy pomocy którego utworzy się w żołądku trudno rozpuszczalny chromian wapna; unikać zaś należy użycia węglanu magnezji, która spowodowałaby jedynie rozpuszczalną sól chromową. Rzeczona masa zresztą zawiera dość znaczne ilości fosforu i arsenu, tak że w masie wziętej z 100 zapalek, reakcja na arsenik wyraźnie występuje.

— Przy chloroformowaniu zdarzające się groźne objawy i zejścia śmiertelne T. Clemens lekarz szpitalny we Frankfurcie n. M. przypisuje wyłącznie prawie temu, że chloroform tego ciężaru właściwego jaki jest według farmakopei wymagany (1,495 - 1,496) ulegać musi rozkładowi, a rozkładający się chloroform owe fatalne zjawiska wywołuje. Otóż zaradzczym przeciw temu środkiem według licznych spostrzeżeń C. ma być domieszka $\frac{1}{2}\%$ alkoholu do chloroformu.

Przyczynek do historyi farmacyi w Polsce.

— Warszawska „Medycyna“ podaje w szóstym nrze z b. r. następujący list Thurneisser'a, lekarza elektora brandenburskiego pisany do króla Stefana Batorego, który jako przyczynek do historyi farmacyi w Polsce dosłownie przedrukowujemy :

Thurneisser Leonard, urodz. w Bazylei 1530 r., górnik i alchemik, a później lekarz Elektora Brandenburskiego Jana Jerzego, siostrzeńca króla polskiego Zygmunta Augusta, wielki zwolennik Paracelsa, słynął nie tylko w swojej ojczyźnie, ale i za jej granicami ze swych alchemicznych dochodzeń. Umarł 1595 r. Król Stefan Batory chcąc się zaopatrzyć w środek, któryby go od możliwego otrucia uchronić zdołał, zawiązał z Thurneisserem korespondencyją i otrzymał od niego odpowiedź. List ten jako nadzwyczaj charakterystyczny i wiernie malujący ówczesną epokę, podajemy w przekładzie z łacińskiego, dokonany przez kol. Kościńskiego, którego łaskawej uprzejmości, podane tu krótkie wiadomości biograficzne zawdzięczamy.

Najjaśniejszy Panie!

Otrzymałem list Waszej król. Mości przez p. Bojanowskiego ze Lwowa dn. 21. maja do mnie pisany. Jestem ja z liczby tych ludzi, którzy od wielu lat z magnatami przestając, potrzeby ich poznawać umiem, a stosownie do tego co od p. Bojanowskiego słyszałem, posyłam Waszej Król. Mości pewne antidotum czyli *alexipharmacum* przeciw wszelkiej truciznie, przystosowane do natury i kompleksji Waszej Król. Mości. Balsam z niemalą pracą sporządziłem stosownie do prawideł kabalistyki i magii naturalnej, złość bowiem ludzka teraz do tego stopnia doszła, że ostrożnym być należy nie tylko w jedzeniu i piciu, ale nawet w ubiorze, umywaniu i dotknięciu: bo zdrada ukryta być może

w sprzętach rozmaitych, w stołkach i ławach, których gdy się kto dotknie albo przez nie przestąpi, życie utracić może; czasem skutek dopiero piętnastego a nawet trzydziestego dnia się pokazuje a jad przez mięśnie, nerwy i żyły do serca przenika. Tego więc kosztownego balsamu, który stargane siły krzepi i od trucizny chroni, posyłam Waszej Król. Mości cztery porcje, których obyczajem na dworach królewskich używanym, wobec p. Bijanowskiego skosztowałem i on za mną toż samo uczynił.

Proszę Najw. aby Waszej Król. Mości dawne wrócił zdrowie.

Waszej Król. Mości najniższy sługa

Leonard Thurneisser, lekarz Elektora Brandenburskiego

Berlin 13. lipca 1578 r.

Nadesłane. Zwracamy uwagę szan. czytelników na anons umieszczony w dzisiejszym nize, a dotyczący: „Kumysu Liebig'a“, przypominając, iż według zdania lekarskich znakomitości jest **Kumys** znakomitym środkiem pożywym w cierpieniach płuc, wszystkich nieżytych i w wszystkich tych chorobach, które z braku krwi powstają

W Rosyi, Anglii i Szwajcaryi używają Kumysu zwłaszcza w cierpieniach suchotniczych już od lat wielu i jak donoszą z bardzo dobrym skutkiem, to też nie możemy dość gorąco polecić nasz wyciąg kumysowy (Kumys-Extract), który według przepisu Liebig'a sporządzonym bywa.

Każdy więc podobnie cierpiący powinienby spróbować tej przez znakomitości lekarskie zachwalanej kuracyi.

Ogłoszenia.

LIEBIG'A KUMYS (Mléko stepowe)

jest według zdania znakomitości lekarskich najlepszym dyjetet. środkiem w suchotach gardlanych, chorobach płucnych, w nieżytych żołądka, jelit i zwykłych katarach, w wysychaniu szpiku pacierzowego, astmie, blednic, osłabieniach (zwłaszcza po długo trwających słabościach) **Zakład kumysowy w Berlinie** (Berlin-Friedrichstrasse 16) rozszła **Liebig'a Wyciąg kumysowy** wraz z sposobem użycia w paczkach po 6 flakonów po 1 mark. 50 fen. wraz z opakowaniem i broszurą lekarską o Kumysie.

15. 11—12

Gdzie wszystkie środki okazały się bezskutecznymi — należy używać Kumysu.

Oferuję w pakietach pocztowych za zaliczkę franco:

Rheum chin.	1/2 md. k. 2	zł. 60 c.
Cantharides	" 4 "	15 "
(zaś 100 klgr. = 390 zł.)		
Secale cornut.	kl. 1	30 "
Lapides Cancror.	" 5 "	50 "
Ichthyocolla I.	" 17 "	— "
Sem. sinapis alb.	— zł.	20 c.
(100 kilg. 16 złr.)		
Sem. sinap. nigr.	100 k.	25 zł.
Sem foeniculi dep.	— "	38 c.
(100 kl. 34 zł.)		
Cort. Chin. fusc. k.	2 "	70 "
(100 klgr. 255 złr.)		
Castor. sibiric. deka	3 zł.	50 c.

Bez zobowiązania.

Adolf Inlender,

11-2-? apt. w Brodach.

Rutynowany

magister przyjąłby na krótszy lub dłuższy czas zastępstwo.

Bliższej wiadomości udzieli Red. Czasopisma niniejszego.

Od dnia 1. lipca 1878 r. wychodzi w Krakowie pod redakcją dra *Władysława Wistockiego*, kustosza biblioteki Jagiellońskiej,

"PRZEWODNIK BIBLIOGRAFICZNY"

miesięcznik dla wydawców, księgarzy, antykwarzy, jakoteż czytających i kupujących książki. Każdy numer w objętości 1/2—1 1/2 arkusza druku w zwykłej 8ce, 49 wierszy (61 petitowych) wysokiej, zawiera dwa działy: 1. Bibliografią właściwą bieżącą; 2. Ogłoszenia czyli inseraty księgarskie, drukarskie, antykwarskie i t. p.

Warunki prenumeraty: całorocznie zł. 1, półrocznie 50 ct, ćwierćrocznie 25 ct., miesięcznie 10 ct. z przesyłką pocztową całorocznie 1 zł. 24 ct., półrocznie 62 ct., ćwierćrocznie 34 ct., miesięcznie 12 ct.

Opłata od ogłoszeń za każdą 1/10 część strony 50 ct., za całą stronicę czyli 61 wierszy petitowych 5 zł.

Księgarniom i antykwarniom, jakoteż redakcyjom pism naukowych i literackich, prenumerującym dla swoich czytelników znacniejszą liczbę egzemplarzy, odstępkuje się stosowny rabat, mianowicie przy każdych 20 egzempl. 1/6 część stronicę czyli 10 wierszy petitowych bezpłatnie do ogłoszeń.

Prenumeratę w gotówce i wyrażnie pisane ogłoszenia przysyłać należy za pośrednictwem księgarni krajowych i zagranicznych najdalej do 20 każdego miesiąca albo do księgarni *Gebethnera i Spł.* w Krakowie, albo wprost do redaktora "Przewodnika bibliograficznego."

4-3-?

PODRĘCZNIK TOWAROZNAWSTWA APTEKARSKIEGO

(Farmakognozja).

Zeszytów będzie 8—10. — Cena każdego 50 ct. w. a. w król. Polskiem 50 kop. sr. wszędzie indziej 1 1/2 franka. Przedpłatę przyjmuję najmniej na 2 zeszyty tj. pierwszy i ostatni.

Dr. M. Dunn Wąsowicz.

Docent Uniwersytetu we Lwowie.

Sosnowe, swirkowe, nieroskwitnięte pączki a należycie wysuszone płacę po 18—24 ct. za kilogram. Zymirski. Ropczyce.

Redaktor odpowiedzialny: dr. M. D. Wąsowicz, doc. uniwersytetu.

Nakładem galic. towarz. apték.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana